

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

12. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 2. maja 1893.

---

**Treść.** Urlopy pp. Rogoyskiego, Viviena i Czaykowskiego. — Ukonstytuowanie się komisji gminnej. — Spis petycyj — Przemowy pp. Kramarczyka i Wodzickiego Antoniego w sprawie petycyj. — Złożenie mandatu posła Abrahamowicza do komisji budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ordynacji wyborczej dla 30 miast podlegających ustawie miejskiej z dnia 13. Marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. Marca 1874 Nr. 29 Dz. u. kr. o założeniu i wewnętrznym urządzeniu ksiąg hipotecznych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni folwarku i torfiarni w Dublanach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1892. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 50 statutu Banku krajowego i podwyższenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności w Banku krajowym lokowane do wysokości 2 milionów zł. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków od podatków z wyjątkiem państwowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału melioracyjnego w Banku krajowym. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Wadowicach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o mechanicznych urządzeniach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana i towarzyszy z projektem ustawy dla miast nieobjętych ustawą z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. i dla miasteczek. — Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego i towarzyszy, z projektem ustawy o uwolnieniu właścicieli tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzell, browarów i miodosytni. — Pierwsze czytanie wniosku pp. Paszkowskiego i Stanisława Jędrzejowicza z projektem ustawy zmieniającej

§§. 12., 13., 16., 19., 26., 27. i 28. ustawy drogowej z 7. Lipca 1885. — Wniosek posła Torosiewicza o subwencyonowanie missyj katolickich. — Wniosek posła Rayskiego o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w 2. gimnazjum we Lwowie i w gimnazjum brodzkiem. — Wniosek posła Okuniewskiego o utworzeniu gimnazyów żeńskich. — Uchwała kosztów pogrzebu ś. p. Blizińskiego. — Naznaczenie terminu 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Trzecieski i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 103.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram; protokół 10. i 11. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono żadnych zarzutów. Ukonstytuowała się komisya gmianna, wybierając JE. Dunajewskiego przewodniczącym, posła Wojciecha Dzieduszyckiego zastępcą przewodniczącego, posła Merunowicza sekretarzem. Udzieliłem urlopu 6-dniowego posłowi Rogoy-skiemu, 2-dniowego Vivienowi, 4-dniowego Czaykowskiemu. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. Trzecieski (czyta):

### Spis petycyj

wniesionych po dzień 2. maja 1893.

472. L. s. 625. Komitet wykonawczy powszech. wystawy krajowej we Lwowie r. 1894, przez posła Jaworskiego, o subwencyę -- do komisji budżetowej.
473. L. s. 626. Wydział powiatowy w Sokalu, przez posła Rozwadowskiego, o podwyższenie subwencyi na budowę dróg powiatowych -- do komisji drogowej.
474. L. s. 627. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez posła Hamoraka, o zmianę ustawy drogowej z 1866 -- do komisji drogowej
475. L. s. 628. Wydział powiatowy w Jasle, przez posła Palcha, o subwencyę na rozszerzenie nauki zręczności (Slöjld) w szkołach ludowych -- do komisji budżetowej.
476. L. s. 629. Wydział powiatowy w Śniatynie, przez posła Hamoraka, jak wyżej -- do komisji budżetowej.
477. L. s. 630. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez posła Jana Gnoińskiego, z petycją gminy miasta Jagielnicy i okolicznych o ustanowienie sądu powiatowego z siedzibą w Jagielnicy -- do komisji prawniczej.
478. L. s. 631. Mieszkańcy osady Gaj myślachowski, powiatu Chrzanowskiego, przez posła Antoniego Wodzieckiego, o oddzielenie tej osady od gminy Myślachowice i utworzenie z niej osobnej gminy administracyjnej -- do komisji administracyjnej.
479. L. s. 632. Mieszkańcy osady Żebanówka, powiatu Śniatyńskiego, przez posła Hamoraka, o utworzenie z niej samoistnej gminy administracyjnej -- do komisji administracyjnej.
480. L. s. 633. Gminy powiatu Nowosądeckiego i Limanowskiego, przez posła Potoczka, o subwencyę na uregulowanie rzeki Łososiny -- do komisji gospodarstwa krajowego.
481. L. s. 634. Oddział galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie, przez Wydział krajowy, w sprawie popierania melioracyj gruntowych na szeroki rozmiar -- do komisji gospodarstwa krajowego.
482. L. s. 635. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przez Wydział krajowy, jak wyżej -- do komisji gospodarstwa krajowego.
483. L. s. 636. Gmina Mszaniec, powiatu Starymiejskiego, przez posła Romańczuka, o przeniesienie rogatki na drodze powiatowej Ustrzyki-Lutowiska -- do komisji drogowej.
484. L. s. 637. Gmina Stopeczatów, powiatu Kolo-myjskiego, przez posła Okuniewskiego, o spowodowanie od c. k. Rządu wydania należącego się jej drzewa opałowego z lasów rządowych -- do komisji petycyjnej.

485. L. s. 638. Gmina miasta Mielca, przez posła Reya, o zmianę artykułu 19. ustawy z roku 1873 i 1882. o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
486. L. s. 639. Gmina miasta Dunajowa, powiatu Przemyślańskiego, przez posła Potockiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
487. L. s. 640. Gmina Słowi a, powiatu Przemyślańskiego, przez posła Potockiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
488. L. s. 641. Gmina miasta Starej soli, przez posła Kramarczyka, o uchylenie orzeczenia c. k. Rady szkolnej krajowej odmawiającego gminie zasiłku na pokrycie zwiększenia wydatków na płace nauczycieli — do komisji petycyjnej.
489. L. s. 642. Gmina Chryplin, powiatu stanisławowskiego przez p. Sawę, o niżenie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
490. L. s. 643. Gmina Szydłowiec przez p. Romańczuka o niżenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela — do komisji budżetowej.
491. L. s. 644. Gmina Mszaniec powiatu staromiejskiego przez p. Romańczuka, jak wyżej — do komisji budżetowej.
492. L. s. 645. Nauczyciele szkół ludowych w Brzeżanach przez p. Stanisława Badeniego o podwyższenie plac — do komisji budżetowej.
493. L. s. 646. Garbień Jan, nauczyciel w Kocielsku przez p. Raczyńskiego o dodatek miejscowy dla nauczyciela — do komisji budżetowej.
494. L. s. 647. Bielański Józef, nauczyciel w Brzeżanach, przez p. Stanisława Badeniego, o uzupełnienie niedoboru płacy jego od 1. lipca do końca października 1892 — do komisji szkolnej.
495. L. s. 648. Ten sam przez tegoż posła o przyznanie przerwonego dodatku pięcioletniego do komisji szkolnej.
496. L. s. 649. Stetkiewicz Jan, nauczyciel w Kolumy przez p. Romańczuka o policzenie czasu służby do emerytury — do komisji szkolnej.
497. L. s. 650. Bosak Franciszek Ksawery nauczyciel w Jaślanach przez p. Reya, jak wyżej — do komisji szkolnej.
498. L. s. 651. Stojalowski Mieczysław, nauczyciel w Maniowie przez p. Wiktora o veniam studiorum — do komisji petycyjnej.
499. L. s. 652. Puk Michał, nauczyciel w Antoniowie przez p. Jana Tarnowskiego, o podwyższenie płacy lub udzielenie zapomogi — do komisji budżetowej.
500. L. s. 653. Schneidrowa Antonina nauczycielka w Kętach przez p. Kramarczyka, o zrównanie płacy z innymi nauczycielkami — do komisji szkolnej.
501. L. s. 654. Rada szkolna miejscowa w Dulczy wielkiej przez p. Reya o stypendyum dla Kazimierza Siębaby na kształcenie w szkole przemysłu kowalskiego — do kom. przemysłowej
502. L. s. 655. Bazzyński Ferdynand emerytowany konduktor dróg krajowych w Starym Sączu przez p. Gustawa Romera, o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
503. L. s. 656. Pini Marya, wdowa po dyetaryuszu manipulacyjnym Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
504. L. s. 657. Łagodzie Jan, były dyetaryusz manipulacyjny Wydziału krajowego, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisji budżetowej.
505. L. s. 658. Ksiądz Stojalowski Stanisław, przez p. Kramarczyka o pomoc przeciw bezwzględności władz politycznych i sądowych, w postępowaniu z nim i z jego pismami — do komisji petycyjnej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycji prosił o głos p. Kramarczyk, udzielam mu go.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Jak tylko przed kilku laty przekroczyliśmy progi tej Wysokiej Izby, my kilku włościan i wywiesiliśmy swój sztandar katolicko ludowy, pod którym postanowiliśmy pracować dla dobra kraju i braci naszych włościan, tak zaraz przeważna część panów w tej Wysokiej Izbie pomówiła nas o ścisłe stosunki z księdzem Stojalowskim, pomówiono nas, że każdy wniosek, każda interpe-

lacya, każda mowa teńnąca głęboką religijnością, to sprawa księdza Stojalowskiego.

Odpierać na razie te zarzuty, wstydzic się niejako osoby księdza Stojalowskiego nie widzieliśmy najmniejszej potrzeby, bo przecież tenże nie popełnił żadnej zbrodni, któraby go jako człowieka i kapłana poniżała; jednak, że z drugiej strony przykro nam było i boleśnie, że własna praca nasza w Sejmie ciężka i trudna nad którą nie raz całe noce strawiliśmy, pisząc, szkicując mowy, wnioski, interpelacye własne, była powodem ciągłego sądu i podejrzywania, gdyż ani sam ks. Stojalowski nigdy nam się nie narzucał, ani też w żadnych sprawach sejmowych nie inspirował, co i tak bylibyśmy nie przyjęli jakoteż od nikogo nie przyjmowali.

Tak samo ks. Stojalowski zupełnie nie znał nas, nie wiedział skąd my wyszli i z jakimi zasadami weszli do Wysokiej Izby, i jeżeli kto, to ks. Stojalowski najbardziej przy ostatnich wyborach był przeciwny, żeby żaden włościanin nie wszedł do Wysokiej Izby. Przypomni sobie Wysoka Izba jego artykuł ostatni w „Wienču“ i „Pszczółce“ z r. 1889 przed samymi wyborami, gdzie sobie drwił i mówił, że włościanin nie potrafi pracować w Sejmie, chyba może liczyć dyety, czy za nie kupi woły. Tak więc na razie ani ks. Stojalowski do nas, ani my też do niego wielkiego zaufania nie pokładali. Gdy jednak później poznaliśmy szlachetne dążenia ks. Stojalowskiego dla podźwignięcia stanu włościańskiego a z drugiej strony poznaliśmy dążenia wszystkich władz do zupełnego zniszczenia jego, więc dlatego czułem się obowiązany dzisiaj podnieść głos mój już nie w obronie Stojalowskiego ale w obronie kapłana, w obronie pomazańca bożego.

Oto ksiądz, sługa boży, dziś niewinnie leży w więzieniu i wyciera brudne kąty aresztu krakowskiego, a za co pytam się? Oto jedynie za słowa prawdy, za lichą broszurkę, w której nie więcej jak tylko starał się wykazać przed światem niesłuszne i gwałtowne postępowanie sądów galicyjskich.

A więc cóż to? U nas w państwie austriackim, w państwie konstytucyjnym nie tylko że o sprawiedliwości marzyć nie można, ale nie wolno się nawet upomnieć o sprawiedliwe postępowanie sądów? Jeśli tak, to nie mógłbym

sądzić inaczej, jak tylko, że mamy rządy konstytucyjne, ale oparte na fundamencie wschodniego despotyzmu.

Przed dwoma laty wystąpił w tej Wysokiej Izbie p. Madejski z ostrą krytyką przeciw nadużyciom prokuratorów sądowych — czy mowa jego odniosła jakikolwiek skutek?

Wszak mamy dzisiaj świeży dowód na bezprawnem aresztowaniu ks. Stojalowskiego. Bo jeśli sąd szląsko-cieszyński ks. Stojalowskiego za broszurkę „Vor das Weltgericht“ wypuścił za kaucją na wolność, to na jakiejże podstawie prokurator drugiego kraju miał prawo aresztować człowieka, który nie zagraża ucieczką i za którego złożona jest kaucya w kwocie 800 zł.? ale powiecie Panowie, że prokurator krakowski kazał go aresztować na mocy polecenia Wysokiego Ministerstwa, to w takim razie gdzie jest ustawa z r. 1862 dz. pr. p. nr. 87 o ochronie wolności osobistej? Jeżeli ministrowi sprawiedliwości wolno przekraczać granice prawa, to w takim razie śmiało twierdzić mogą, że nie mamy konstytucyi, nie mamy wolności prasy, bo jeżeli uwięzienie ks. Stojalowskiego nastąpiło jedynie na mocy §. 175 punkt 4. ustawy karnej, to jest na rzekomej obawie powtórzenia czynu, to powód ten jest zupełnie bezpodstawny i nieuzasadniony, gdyż słowa prawdy zostały wydrukowane tylko jeden raz i więcej nie wychodzą, dlatego też nie ma obawy najmniejszej powtórzenia czynu.

A że aresztowanie ks. Stojalowskiego było zupełnie w ostatnim czasie bezprawne, to najlepiej świadczą słowa samych sędziów cieszyńskich, którzy w pierwszym razie mówili mu: „Hochwürden, wir haben gegen Sie gar nichts, das alles kommt von Galizien“, a drugim razem, kiedy widzieli bezprawne postępowanie prokuratora krakowskiego i do Krakowa pod eskortą odstawienie, natenczas powiedzieli: „Die Leute dort sind halb verbissen“. Oto słowa te na dowód prawdy w memoryale ks. Stojalowskiego wypisane załączyłem do jego petycji i proszę Wysoką Izbę o jak najspieszniejszą interwencyę do Wysokiego Rządu w sprawie wypuszczenia ks. Stojalowskiego na wolność, a jeżeli zachodzi tego potrzeba, pociągnięcia go do odpowiedzialności, to z wolnej stopy. (Oklaski).

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj):

506. L. s. 659. Schudmak Emanuel i Samuel byli dzierżawcy myta krajowego w Strzyżu, przez p. Rogoyskiego o zwrot kaucyi dzierżawnej — do komisji drogowej.
507. L. s. 660. Bursa polska w Kołomyi, przez p. Ochrymowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.
508. L. s. 661. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, przez p. Paszkowskiego o zapomogę na powiększenie i utrzymanie lecznicy dla dzieci w Rabce — do komisji budżetowej.
509. L. s. 662. Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, przez p. Weigla o zapomogę — do komisji budżetowej.
510. L. s. 663. Wanda Noskiewicz, przez p. Marchwickiego, o zapomogę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
511. L. s. 664. Gmina Kłaj, powiatu bocheńskiego, przez p. Hoszarda, o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli — do komisji budżetowej.
512. L. s. 665. Hipolit Lewicki, emeryt. nauczyciel w Kuninie, przez p. Sawczaka, o zapomogę i remuneracyę za udzielanie nauki religii — do komisji budżetowej.
513. L. s. 666. Eugenia Stefaniuk, wdowa po nauczycielu w Ostrowcu, przez p. Romańczuka, o pensyę wdowią — do komisji szkolnej.
514. L. 667. Eleonora Rondewaldowa, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Koziebrodzkiego, o dwuletnie zaopatrzenie — do komisji budżetowej.
515. L. s. 668. Alojzy Domański, emerytowany nauczyciel w Tłumaczu, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
516. L. s. 669. Bazyl Koroniec, kierujący nauczyciel w Strzyżu, przez p. Fruchtmanna, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
517. L. s. 670. Jakób Gerus, nauczyciel w Strzyżu, przez p. Fruchtmanna, o policzenie lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
518. L. s. 671. Nauczyciele szkół ludowych w Strzyżu, przez p. Fruchtmanna, o posunięcie ich do wyższej klasy płacy — do komisji szkolnej.
519. L. s. 672. Gmina Zagórz powiatu lwowskiego, przez p. Merunowicza, o zapomogę na przebudowanie szkoły — do komisji budżetowej.
520. L. s. 673. Gmina Jasionka powiatu Krosno, przez p. Trzecieckiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
521. L. s. 674. Gmina m. Doliny, przez p. Fruchtmanna, o zmianę art. 19. ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
522. L. s. 675. Gmina miasta Strzyja, przez p. Fruchtmanna, jak wyżej — do komisji szkolnej.
523. L. s. 676. Izba handlowa i przemysłowa w Brodach, przez p. Sałę, o regulacyę rzeki Styru — do komisji gospodarstwa kraj.
524. L. s. 677. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Tarnopolu, przez p. Rutowskiego, — o subwencyę — do komisji budżetowej.
525. L. s. 678. Roman Dzieślewski, profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, przez p. Sapiechę, o subwencyę dla odbycia fachowych studyów na wystawie w Chicago — do komisji budżetowej.
526. L. s. 679. Józef Krzyżanowski, maszynista przy krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, przez Wydział krajowy — o wymiar pięcioleci i przyznanie prawa do emerytury — do komisji budżetowej.
527. L. s. 680. Władysław Liebich, ślusarz i Ignacy Żoczkowski palacz, krajowego zakładu obłąkanych w Kulparkowie, przez Wydział krajowy, o podwyższenie płacy do dawnej wysokości — do komisji budżetowej.
528. L. s. 692. Gmina miata Zaleszczyk, przez p. Chamca, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieuleczalnej Pauliny Słońskiej w lwowskim zakładzie dla nieuleczalnych — do komisji budżetowej.
529. L. s. s. 693. Komitet dla urządzenia pogrzebu ś. p. Józefa Blizińskiego, przez p. Antoniego Wodzickiego, w sprawie urządzenia pogrzebu kosztem funduszu krajowego — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos w sprawie formalnej p. Antoni Wodzicki, udzielam mu go.

P. Antoni hr. Wodzicki. Przed kilku dniami zmarł w Krakowie Józef Bliziński. Wszystkim członkom tej Wysokiej Izby znana jest jego działalność, był on chluba, był ozdoba literatury naszej. Najsilniejszym chyba argumentem na poparcie tej petycyi jest ta bolesna a prawdziwa okoliczność, że Bliziński umarł w szpitalu. Dłużej nad tą petycją rozwodzić się nie będę; pod względem formalnym tylko proszę Wysoką Izbę, aby zechciała uchwalić, ażeby wniosek ten był posłany komisji budżetowej z poleceniem, aby ta jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu z odpowiednim wnioskiem do Wysokiej Izby przysłała.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością wniosku p. A. Wodzickiego otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z nagłością przedstawionego wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Nagłość uchwalona.

P. Wodzicki wnosi, ażeby petycyę komitetu przesłać komisji budżetowej z poleceniem, ażeby jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu z odpowiednim wnioskiem do Wysokiej Izby przysłała.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Wodzickiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

W sprawie formalnej prosił o głos p. Micewski; udzielam mu głosu.

Reprezentacya gminy królewsko-wolnego miasta Starej Soli dnia 26. kwietnia 1893 wniosła prośbę w sprawie ustanowienia siedziby lekarza okręgowego w gminie Starej Soli. Podanie to weszło do komisji petycyjnej, komisya zaś petycyjna wnosi, ażeby odstąpić je komisji administracyjnej.

Marszałek. P. Micewski wnosi odesłanie petycyi gminy Starej Soli, przydzielonej komisji petycyjnej, do komisji administracyjnej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Micewskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Micewski ma dalej głos w sprawie formalnej.

P. Micewski. Miasto Podgórz prosi o zaliczenie go co do wyboru posłów sejmowych do grupy miast tak, ażeby miasto Podgórz stanowiło osobny okręg wyborczy. Komisya petycyjna wnosi, ażeby podanie to przekazać komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Micewskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Otrzymałem pismo od p. Abrahamowicza, uwiadamiające mnie, iż wskutek tego, że należy do trzech komisji, składa swój mandat do komisji budżetowej. Zatem postawię na następnem posiedzeniu wybór członka innego na jego miejsce do komisji budżetowej.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ordynacyi wyborczej dla 30 miast podlegających ustawie miejskiej z dnia 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. (**Aleg. 113.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20. marca 1874 Nr. 29, Dz. u. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych (**Aleg. 114.**)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek

p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach. (**Aleg. 115**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1892. (**Aleg. 116**).

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 50 statutu Banku krajowego i podwyższenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności w Banku krajowym lokowane do wysokości 2 milionów zł. (**Aleg. 117**).

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów Banku krajowego od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych. (**Aleg. 118**).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału melioracyjnego w Banku krajowym. (**Aleg. 119**).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia osobnego oddziału parcelacyjnego w Banku krajowym. (**Aleg. 120**).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym. (**Aleg. 121**).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Wadowicach. (**Aleg. 122**).

Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o mechanicznych urządzeniach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (**Aleg. 123**).

Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. dr. Hoszard. Imieniem Wydziału krajowego wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następowalby punkt:

Pierwsze czytanie wniosku p. Viviena i tow. w sprawie zapobieżenia niszczeniu lasów, obniżenia taryf przewozowych dla węgla kamiennego, popierania eksploatacyi torfu i obsadzania dróg drzewami.

Punkt ten jednak odpada, bo p. Vivien był zmuszony wyjechać i prosił mnie o urlop, który mu udzieliłem. Przystępujemy do punktu:

Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna i towarzyszy z projektem ustawy dla miast nie objętych ustawą z dnia 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. i dla miasteczek. (**Aleg. 124**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Fruchtmann.

P. Dr. Fruchtmann.

Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek kwestya reformy ustawodawstwa gminnego od lat 20 prawie ani na chwilę nie schodzi z porządku dziennego Wysokiej Izby, to jednak żywsze zajęcie się tą sprawą, intensywniejsza praca i przyspieszone nieco tempo datuje dopiero od roku 1887, kiedy to z trzech stron tej Wysokiej Izby wniesiono projekta do reformy ustawodawstwa gminnego.

Badania i ankiety na szeroką skalę przez Wydział krajowy wskutek tych wniosków przeprowadzone, doprowadziły nas do przekonania, że nie tylko reforma ustawodawstwa gminnego jest koniecznie potrzebną, ale że z nią zwlekać dalej nie można, jeżeli nie chcemy narażać kraju na nieobliczone klęski, na kompletny zastój a może cofanie się w rozwoju i na wszystkie konsekwencye, które ztąd pochodzą, że nie ma w społeczeństwie odpowiedniej administracyi na najniższym szczeblu.

Przekonaliśmy się, że wszelkie ustawy choć najlepiej obmyślane, będą jałowe, bo nie będą wykonywane, że wszelkie nasze starania i zarządzenia do podniesienia dobrobytu dążące zostaną bezowocne, bo nie będzie u dołu tego żywego organicznego czynnika, któryby je popierał.

Mimo to prace nasze bardzo powoli postępowały. Lat 6 mija od r. 1887 a dotąd prawie nic nie zrobiliśmy.

Uchwaliliśmy jedną tylko ustawę dla 30 większych miast, która już 4 rok obowiązuje, ale dalej prace nie postąpiły. Zaraz na początku tych prac postanowiła Wysoka Izba podzielić je na trzy części, mianowicie naprzód reformować gminy większych miast, potem gminy miast mniejszych i miasteczek znacniejszych a na ostatku dopiero gminę wiejską. Choć wszyscy byliśmy przeświadczeni, że najnaglejszą jest reforma ustawy dla gmin wiejskich, to jednak



przyznać muszę, że postanowienie takiego programu i podział pracy taki, jaki dopiero przedstawiłem był zupełnie racjonalny.

Błąd główny naszej ustawy gminnej z r. 1866 leżał w tem, że bierze ona pod jeden strychulec miasta, miasteczka, i wsie, ztąd wynikała i wyniknąć musiała konsekwencya, że to, cośmy gminom przyznali, i to co na gminy nałożyli, było za wiele dla wsi, a za mało dla miast. Skutki tego okazały się niebawem, cała administracya gminna musiała chromać i istotnie chromała. Należało tedy podzielić znowu gminy nasze na owe trzy grupy, które w historii gmin i ustawodawstwa gminnego wszystkich czasów i krajów się wyłoniły t.j. na grupę miast, miasteczek i wsi. Że zaś gminy miejskie większych miast ze względu na większy zasób sił materialnych i umysłowych, które u nich znajdujemy nadały się do prędszego i łatwiejszego uformowania jak inne, to naturalnie, że zabraliśmy się naprzód do gmin większych miast, a na drugi plan usunęliśmy gminy mniejszych miast i gminę wiejską, co tembardziej było wskazaniem, skoro granice między wsią a miasteczkiem, miasteczkiem a miastem, nie są tak ostro zakreślane, aby a priori z całą stanowczością można orzec, które gminy do każdej z wspomnianych trzech grup zaliczyć należy.

Organizacya terytoryalna gmin wiejskich wymaga, abyśmy z góry wiedzieli, które terytorya z niej będą wyjęte, dla tych exymowanych terytoryów należało najsamprzód przygotować i urządzić organizacyę odpowiednią a następnie dopiero rozpatrzyć się w terenie wiejskim, który nam zostaje, aby tam porządek zaprowadzić.

Idąc za tymi zasadami, uchwaliliśmy, jak tu powiedziałem w r. 1889 ustawę dla większych miast, która już obowiązuje. Wypadało tedy następnie przy pomocy przygotowanego materiału przystąpić zaraz do organizowania miast mniejszych i miasteczek znaczniejszych.

Sejm obowiązek swój sumiennie wypełnił, bo zaraz po sankcyonowaniu ustawy dla większych miast w roku 1890, uchwalił ustawę dla miast mniejszych i znaczniejszych miasteczek, ustawę zdaniem mojem dobrze obmyślaną, na własnem doświadczeniu długoletniem opartą i mieliśmy nadzieję uzasadnioną, że rząd popieszy nam z pomocą przynajmniej przez to, że ustawę jak najrychlej przedłoży do sankcyi

monarszej. Nadzieja ta była tembardziej uzasadnioną, bo Rządowi jeżeli już nie ze względu na dobro kraju, to choćby ze względu na potrzeby państwa, powinno przynajmniej tyle założyć na dobrej administracyi gminnej co i nam

Nadzieja ta jednak zawiodła. Rząd nie przedłożył ustawy przez nas uchwalonej do najwyższej sankcyi, a powody, które na uzasadnienie tego przytoczył, nie były tego rodzaju, by nas mogły zadowolić.

Już w zeszłym roku stawiając wniosek podobny do dzisiejszego, miałem zaszczyt wykazać że powody te nie są uzasadnione.

Nie myślę dziś nużyć Wysokiej Izby powtarzaniem mej argumentacyi z roku zeszłego tem bardziej, ponieważ ta argumentacya dziś miałaby tylko charakter czysto akademiczny, bo dziś stawiam wniosek, aby ustawę uchwaloną w roku 1890, zmienić o tyle, by żądaniu Rządu zadość uczynić, usunąć podniesione przez Rząd przeszkody w sankcyonowaniu tej ustawy i z temi zmianami ponownie ustawę uchwalić! Nie czynię tego dlatego, że mnie przekonała argumentacya Rządu — owszem argumentacya Rządu mego przekonania nie zachwiała, i jestem przekonany, że Wysoki Sejm nie poszedłby za argumentacyą Rządu.

Stawiam wniosek tylko dlatego, ażeby zyskać na czasie, by już więcej czasu nie tracić, bo zdaniem mojem nie ma czasu do stracenia. Obowiązkiem naszym wobec kraju jest jak najrychlej przystąpić do reformy gmin wiejskich, którą zajmujemy się już od 6 lat.

Że z tem zapatrywaniem nie stoję odosobniony w Wys. Izbie, dowodem 2 wnioski tej sesyi w Wys. Izbie postawione i dopiero na ostatniem posiedzeniu Wys. Izby tak świetnie umotywowane, a przez większość Sejmu sympatycznie przyjęte. Oba wnioski dążą do gruntownej i radykalnej reformy gmin wiejskich, ale jestem przekonany, że obaj pp. Sprawozdawcy są jednego ze mną zdania, że reformę wiejską poprzedzić musi reforma miast mniejszych i znaczniejszych miasteczek, bo te nie znajdują miejsca w organizacyi przez wnioskodawców projektowanej.

Te same powody skłoniły mnie już w r. 1892 do postawienia wniosku takiego jak dziś. Komisya gminna nie mogła się jednak wówczas jeszcze zdecydować, rozstać się z uchwałą swą

w r. 1890 powzięta i sądziła, że kilka miesięcy, które nas wówczas dzieliły od sesji jesiennej napewno spodziewanej, wystarczą, ażeby w drodze rokowań z c. k. Rządem usunąć dyferencye, które między uchwałą Sejmu a zapatrywaniem Rządu istniały, że w jesiennej sesji będziemy mogli uchwalić ustawę taką, jak sobie życzyliśmy i jak była uchwaloną w r. 1890 zwłaszcza, że już w r. 1890 chcieliśmy iść dalej na drodze reformy i tylko te dążenia nasze spełzły wskutek opozycji Rządu, tak, że nawet komisya ich nie proponowała.

Komisya w r. 1892 w sesji wiosennej uchwalila przeto polecić Wydziałowi krajowemu nawiązać rokowania z Rządem aby ustawa mogła w pierwotnem brzmieniu być sankcyonowaną, ale dodała, że poza następną sesyą Sejmową uchwalenia nowej ustawy przewlekać nie należy. Ta druga sesya już mija. W myśl uchwały komisji gminnej należy więc przystąpić bez względu na rokowania z Rządem do uchwalenia tej ustawy, a to w takiej formie by mogła uzyskać sankcyę. Sądzę że działam także w intencji wnioskodawców co do reformy gminy wiejskiej, jeżeli taki wniosek stawiam, bo przez to ułatwiam uchwalenie ich wniosków i usuwam trudności, któreby się spiętrzyły na drodze kodyfikacyi co do wniosków w sobotę postawionych. Mam przeto nadzieję, że Wysoka Izba życzliwie przyjmie mój wniosek i zechce go uchwalić.

Możemy tem śmieiej uchwalić ustawę, ze zmianami proponowanymi przez Rząd, skoro te zmiany nie naruszają istoty i treści ustawy, a przecież zostaje nam nadzieja, że dalej idące reformy, które już dawniej musieliśmy zaniechać, przy cokolwiek przyjaźniejszych okolicznościach, będzie można później osobną drogą uchwalić i w życie wprowadzić. Proszę tedy Wys. Izbę aby raczyła mój wniosek odesłać do komisji gminnej. (Brawa).

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji gminnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 14. porządku dziennego. (Czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego i towarzyszy, z projektem ustawy o u-

wolnieniu właścicieli tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów i miodosytni. (Aleg. 125).

P. wnioskodawca ma głos.

P. Dr. Skalkowski. Wysoka Izbo! Wniosek mój postawiony jeszcze na zeszłorocznej sesyi, nie doczekał się z powodu krótkości czasu obrad, merytorycznego załatwienia. Ponieważ jednak kwestya te nie przestaje być aktualną, pozwalam sobie wnieść ją ponownie przed Wys. Sejm, a celem należytego uzasadnienia muszę wrócić do kwestyi propinacyjnej, która, zdawałaby się że jest raz na zawsze w tym Sejmie załatwioną, tymczasem właśnie z okazji tych opłat od zakładania nowych gorzelń i browarów jeszcze raz musi być rozstrzyganą.

Pozwalam sobie przypomnieć, że prawo propinacyi, tak jak je usankcyonował Rząd austriacki przy zajęciu Galicyi, zastawszy je jako prawo nabyte przez zasiedzenie od niepamiętnych czasów, obejmowało wyłączność wyrobu napojów propinacyjnych a oprócz tego wyłączność wyszynku.

W r. 1875 uchwalila Wys. Izba uregulowanie tej sprawy w ten sposób, że wyłączność wyrobu zniesiono, jednak nie całkowicie, ale z pewnymi ograniczeniami, zaś co do wyszynku przyznała Wys. Izba wynagrodzenie, które z opłat propinacyjnych miało być zbierane.

Co do wyłączności wyrobu postanowionem zostało ograniczenie takie, że ktoby miał zakładać nowy browar lub gorzelnię płacić miał na korzyść funduszu propinacyjnego taksę w wysokości 2.000 zł. Właściciele jednak dóbr tabularnych to jest tych, z którymi prawo propinacyi połączone było, od tej opłaty byli wolni.

Ta opłata, a względnie to uwolnienie właścicieli tabularnych od opłaty — zostało uwolnionem §. 23. ust. z r. 1875.

Gdy w r. 1889 przysła pod obrady Wysokiej Izby kwestya wykupna propinacyi, objętem zostało wykupnem tylko prawo wyszynku, a zupełnie nie poruszono kwestyi wyłączności wyrobu, ponieważ ta już poprzednio w sposób tu przedstawiony została uregulowaną.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie, które do komisji propinacyjnej zostało odesłanem, zupełnie o kwestyi wyłączności wyrobu nie wspomina, zostawiając ją zu-

pełnie na uboczu. Także w obliczeniu komisji propinacyjnej, która wartość prawa propinacji Wysokiej Izbie przedstawia i dochodzi do znanej sumy 62 milionów, jaką tytułem wynagrodzenia zaproponowano, nie ma żadnej wzmianki o prawie wyrobu.

Pomimo tego jednak, aby co do tej kwestyi nie pozostawić najmniejszej wątpliwości, poruszano ją dwukrotnie w komisji propinacyjnej. Mianowicie raz przez interpelację do referenta tej sprawy w Wydziale krajowym p. Wereszczyńskiego, który na zapytanie, dlaczego nie wspomniano o uprzywilejowaniu właścicieli, co się tyczy prawa wyrobu, odpowiedział, że wzmianki o tem dlatego nie uczyniono, ponieważ stanowisko właścicieli prawa propinacji pod względem prawa wyrobu przez ustawę z r. 1875 unormowane, żadnej zmiany nie dozna.

Nie poprzestając na tem komisya propinacyjna a mianowicie członek jej p. Abrahamowicz zainterpelował w tej sprawie reprezentanta c. k. Rządu, który również oświadczył, że pod tym względem ustawa z roku 1875 żadnej nie dozna zmiany. W obec tego komisya w swem sprawozdaniu już o tem wcale nie wspominała, sprawa ta znalazła tylko w ten sposób wyraz, że odnośne paragrafy ustawy z roku 1875 mianowicie §§ 2. i 23. tej ustawy zupełnie nie uległy zmianie; w ustawie bowiem z roku 1889 przy wylczeniu paragrafów z ustawy z r. 1875, które zmienione zostały, ani §. 2. ani §. 23. to jest właśnie te, które traktują o owej spłacie 2.000 zł. od nowych gorzelń i browarów wcale nie są wymienione. Jednak popełnioną została ta formalna usterka, że przy obradach komisji propinacyjnej nad tą sprawą, można powiedzieć pod względem finansowym największą, jaką kiedykolwiek w Wysokim Sejmie się traktowało, nie spisywano dokładnego protokołu obrad komisyjnych. Jest to, przyznać trzeba, niedokładność, która już od kilku lat w Sejmie się utarła. Ja jeszcze pamiętam, że wstąpiwszy pierwszy raz w progi tej Wysokiej Izby, i mając zaszczyt zasiadać w komisji budżetowej znalazłem ten zwyczaj, że spisywano protokół z posiedzenia i na następnem posiedzeniu takowy odczytywano. Lecz w skutek nawału zajęć, a krótkości czasu, nie mogła być następnie ta rzecz dalej prowadzoną, spisywania protokołów komisyjnych zaniechano, a specjalnie także w komisji propinacyjnej, obradującej pod przewodnictwem księcia

Marszałka protokół dokładny spisany nie był. Aby temu brakowi przynajmniej w części zaradzić jako referent komisji tego samego dnia, gdy ustawa sankcyjną otrzymała, wydałem do niej komentarz na podstawie moich zapisków i pamięci wówczas jeszcze bardzo świeżej, przyczem najwyraźniej zaznaczyłem przebieg tej sprawy, co zresztą niewątpliwie pozostało także w pamięci członków komisji. Powtarzam jeszcze raz, iż sprawa uwolnienia właścicieli tabularnych od owych opłat nie była w komisji pominięta milczeniem, przeciwnie poruszana była dwa razy, raz przez interpelację do członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, drugi raz przez interpelację do komisarza rządowego i w obydwu tych wypadkach otrzymała komisya zaspokajające oświadczenie, że odnośne postanowienia ustawy z r. 1875 żadnej nie doznają zmiany. Nie ulega przeto wątpliwości, że powinien być utrzymany w mocy §. 23. w całej osnowie, że zatem od rzeczonych opłat wolni są właściciele majątności, przedmiotem ksiąg tabularnych będących.

Pomimo tego jednak w kilka miesięcy po wejściu w życie ustawy z r. 1889, na mocy której propinacya wykupioną została, zaczęły się pojawiać orzeczenia władz politycznych, nakładające opłaty na właścicieli ziemskich, którzy nową gorzelnię lub browar zakładali. W toku instancyi te orzeczenia się utrzymały, a nawet zapadły orzeczenia Trybunału administracyjnego, dla właścicieli niekorzystne. Jeżeliby rzecz i nadal tak pozostawioną była, przyniosłaby to niewątpliwie szkodę całemu krajowi a krzywdę dla pojedynczych uprawnionych. Szkodę całemu krajowi dlatego, ponieważ ze stanowiska interesów ogólnych kraju tylko życzyć sobie należy, aby gorzelnie, mianowicie rolnicze, tudzież browary jak najliczniej były zakładane, bo jest to jedyny niemal u nas przemysł rolniczy. Kto zakłada u nas gorzelnię w obrębie swej majątności, ten oczywiście zakłada gorzelnię rolniczą. Majętności rozleglejszych a nie tabularnych w kraju naszym nie ma. Każda majątność obszerniejsza, która umożliwia założenie rolniczej gorzelnii, jest tabularną i dlatego uczyniono dla takich majątności wyjątek, dozwalając im zakładanie gorzelnii bez opłaty, ponieważ są to gorzelnie rolnicze. Kto zakłada gorzelnię nie mając własnej odpowiedniej majątności ziemskiej, czyni to w celach wyłącznie przemysłowych i w takim

wypadku pewnie zakłada gorzelnię na większą skalę, to dla niego taka opłata 2.000 zł. wielkiego znaczenia mieć nie będzie. Przeciwnie właściciele ziemscy, którzy dla podniesienia swego rolnictwa gorzelnie takie chcieliby zakładać, (a zamiary takie pojawiają się pomimo ustawy o opodatkowaniu spirytusu i bardzo surowego wykonywania tej ustawy, co właśnie stwierdza, jak dalece żywotnym jest ten prześmyśl), otóż tacy właściciele ziemscy, jeżeliby mieli jeszcze opłatę 2 000 zł. złożyć, w wielu wypadkach zapewno dobrze się namyślą, nim swój zamiar przeprowadzą, a może odstąpią od tego zamiaru.

Otóż ze stanowiska ogólnych interesów kraju nie jest wcale pożądanem, aby zakładanie takich gorzelni rolniczych było tamowane, a przeto odjęta była możność korzystnego gospodarowania właścicielom i możność zarobkowania ludności uboższej.

Ze stanowiska zaś interesów partykularnych t. j. interesów właścicieli majątności, z którymi prawo propinacyi było połączone, takie postępowanie przedstawia się jako bardzo krzywdzące. Bo skoro przy obliczeniu wartości propinacyi wcale nie było mowy o tem, jaką wartość ów przywilej zakładania gorzelni bez opłaty 2000 zł. przedstawia, co w sprawozdaniu komisji z r. 1889 jest widoczne; skoro dalej są liczne majątności gdzie cały kapitał propinacyjny nie wynosił 2.000 zł., to istotnie ten właściciel, który za prawo propinacyi otrzymał n. p. tysiąc kilkaset zł. dziś mając przy założeniu nowej gorzelni zapłacić 2000 zł. przekonałby się, że z wykupna propinacyi nie tylko nie miał korzyści, a nawet musi dołożyć z własnych funduszów.

Otóż ten przykład, a znaleźć można podobnych przykładów bardzo wiele, zwłaszcza w zachodniej części kraju, gdzie są liczne majątności, w których kapitał propinacyjny był szczupły — ten przykład uwidacznia, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą pozostawić sprawę tak jak ona jest dotychczas i pobierać na fundusz propinacyjny to, od czego wedle ustawy z r. 1875 właściciel tabularny miał być wolny.

Nadto pozwolę sobie zauważyć, że dochód jaki z tego źródła wpłynął do funduszu propinacyjnego nie stoi w żadnej proporcji do tej szkody, jakaby przez to krajowi wyrządzoną zo-

stała, bo uzyskanie dochodu choćby kilkudziesięciu tysięcy z tytułu takich opłat z pewnością będzie przedstawiało korzyść daleko mniejszą, aniżeli szkoda, jaką poniosą całe okolice, przez to, że gorzelnie nie zostały założone.

Wreszcie i to można nadmienić, że preliminarz dochodów funduszu propinacyjnego, jaki stawiano przy wniesieniu ustawy z r. 1889, został dzięki administracji sprężystej tego funduszu o wiele przekroczony, dochody są znacznie większe, niżeliśmy się spodziewali; a zresztą w owych dochodach, jakie propinacyjna komisja preliminowała, o dochodach z tego źródła nigdzie mowy nie było, i fundusz propinacyjny na dochód z tego źródła wcale liczyć nie mógł. Obecnie jednak gdy Trybunał administracyjny orzekł na niekorzyść właścicieli, inna droga, jak droga noweli do ustawy z r. 1875 jest niemożliwa i dlatego tę drogę obrałszy.

Pod względem formalnym upraszam Wysoką Izbę o odesłanie wniosku mego do komisji prawniczej. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Skalkowskiego do komisji prawniczej, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku pp. Paszkowskiego i Stanisława Jędrzejowicza z projektem ustawy zmieniającej §§. 12, 13, 16, 19, 26, 27 i 28 ustawy drogowej z 7. lipca 1885. (**Aleg. 126**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Paszkowski.

P. Dr. Paszkowski. Przedewszystkiem upraszam o sprostowanie pomyłki drukarskiej, która zaszła we wniosku naszym. Na stronie drugiej w wierszu 3. wydrukowano: „5% płaconych przez siebie dodatków do podatków bezpośrednich. Otóż wyrazy „dodatków do“ należy opuścić, gdyż one zmieniają myśl naszego wniosku. Jeżeli usposobienie Wysokiej Izby dla wniesionych już w ostatnich latach kilku projektów reformy ustawy drogowej było nieprzychylnie, to uzasadnionym powodem tego usposobienia, jak sądzę, było to, że projektowane zmiany ustawy drogowej nie mogły osiągnąć tego, do

czego dążyły, nie mogły mianowicie osiągnąć zupełnie słusznego rozkładu ciężarów na drogi gminne; a zarazem, że niektóre z nich jak np. wnioski o zastąpienie prestacyi w naturze dodatkami do podatków nie odpowiadał dzisiejszym ekonomicznym stosunkom kraju i sprzeciwiał się życzeniom ogółu ludności wiejskiej.

Mogły się także zrodzić słusne obawy, że zwiększenie środków na administrację dróg gminnych, bez zmiany dzisiejszej organizacji gminnej, bez zmiany zarządów drogowych nie przyniosłyby tych rezultatów, jakichby się od nich spodziewać należało. Jeżeli mimo tego usposobienia ośmielamy się upraszać Wysoką Izbę o przychylnie przyjęcie wniosku naszego, to dlatego, że wniosek ten nie zmierza do naruszenia zasadniczych podstaw dzisiejszej ustawy drogowej, której reforma jest rzeczą niesłychanie trudną, lecz tylko do zmiany tych postanowień, których niesłuszność, niejasność, lub niedostateczność powszechnie jest uznana.

W pierwszym rzędzie zmierza wniosek nasz do uwzględnienia najuboższych warstw ludności.

Wiadomo, że według §. 12. ustawy drogowej, prestacye wymierzane są na podstawie numerów domów. W myśl tego przepisu taką samą czterodniową prestacyą uiścić jest obowiązany najuboższy chałupnik, który nic nie posiada, prócz lichego dachu nad głową, jak i zamożny gospodarz, który posiada grunt.

Każdy ciężar musi z natury rzeczy obciążać najbardziej warstwy najuboższe. Sądzymy zatem, że słuszną jest rzeczą, żeby ustawa uwzględniła te różnice, jakie zachodzą między chałupnikami, którzy z pracy rąk żyją, a zamożniejszymi kmieciami. Znalezienie tu normy, jakiejś ogólnej miary i granicy gdzieby się te ulgi zaczęły jest rzeczą bardzo trudną wobec tego, że dzisiejszy rozkład prestacyi nie opiera się na podatkach — więc podstawę podatków trudną jest przyjąć jako normę.

Sądzymy więc, że najodpowiedniejszym sposobem jest ten sposób, jaki wskazał Wydział krajowy w swoich wnioskach o reformie ustawy drogowej w roku 90., mianowicie, żeby Wydziałom Rad powiatowych pozostawioną była możliwość przyznawania w wypadkach godnych uwzględnienia pewnych ulg dla najuboższych warstw, według norm przyjętych przez Rady powiatowe a zatwierdzonych przez Wydział kra-

jowy. W ten sposób będzie możliwe uwzględnienie lokalnych stosunków, uwzględnienie obok posiadanego majątku także łatwości zarabkowania, które na ocenienie zdolności prestacyjnej wpływ mieć powinno.

Dlatego też proponujemy przyjęcie zmiany §. 12. w tym kierunku, ażeby Wydziałom powiatowym przyznano możliwość w wypadkach godnych uwzględnienia przyznawanie najuboższym warstwom społeczeństwa pewnych ulg, lub nawet zupełnego odpisywania prestacyi drogowych.

Sądzymy, że uszczerbku! dla administracyi dróg gminnych nie będzie, bo nie można pozwolić, ażeby Rady powiatowe szły w ulgach za daleko, a następnie, że Wydziałowi krajowemu jest zastrzeżone zatwierdzenie tych norm, on więc będzie czuwał nad tem, ażeby Rady powiatowe nie posuwały się za daleko.

W końcu nadmienić należy, że już dzisiaj bardzo często w wielu wypadkach zarządy drogowe są zmuszone do odpisywania wartości pieniężnej prestacyi nieodrobionych, po prostu z powodu niemożności ściągnięcia obowiązkowej spłaty za nieodrobione prestacye. Druga proponowana zmiana dotyczy prestacyi obszarów dworskich w materiale drzewnym. Wiadomo, że pierwotna intencya sprawozdawcy komisji drogowej w roku 1884 ś. p. Alfonsa Czajkowskiego była zupełnie odmienną od tego, co wskutek wniesionej poprawki stało się w ustawie obowiązującym. Wedle sprawozdania ówczesnej mniejszości komisji drogowej owa przeciętna wartość materiału drzewnego nieprzewyższająca 5% podatków, w ten sposób miała być rozumiana, że obszar dworski obowiązany być miał do wydania całego potrzebnego materiału, o ile przeciętna (kładę na to nacisk) wartość nie przenosi 5% opłaconego podatku. Sprawozdawca ówczesnej mniejszości komisji objaśniał w jaki sposób tę przeciętną wartość rozumieć należy. Mianowicie rozumiał ją w ten sposób, że jeżeli na jakiś obiekt potrzebny był wydatek dajmy na to 500 zł. a obiekt ten przypuszczalnie trwać miał przez lat 10, w takim razie obszar dworski wtedy tylko obowiązany był dać cały ten materiał, jeżeli 5% opłacanych przez niego podatków wynosiło przynajmniej 50 zł.

Wskutek zmiany zaszelej przez przyjęcie poprawki p. Gniewosza, obecnie przepis ten stał

się niejasnym, a interpretowany bywa powszechnie w ten sposób, że obszar dworski wtenczas, kiedy jest potrzeba, daje materiał drzewny do wysokości 5% opłacanych podatków, tylko w roku budowy, a reszta pokrywana jest z funduszu powiatowego dróg. Otóż chodzi nam o to, ażeby ta pierwotna intencja komisji drogowej była wprowadzoną z tą tylko modyfikacją, że jako zasadę stawiamy stałą opłatę w gotówce do wysokości 5% opłacanego podatku, z pozostawieniem możliwości obszarom dworskim uiszczania w razie zachodzącej potrzeby zamiast opłaty w gotówce materiału w naturze.

Proponujemy zaś tę zmianę dlatego, że uważamy utworzenie zasobów w gotówce za konieczne dla skutecznej administracji drogowej. W tej mierze zaś powołać się mogą na zdanie takiej powagi jak szanownego posła p. Męcinińskiego, który zasady tej znakomicie w dyskusji w roku 1887 bronił.

Dalszą myślą proponowanej zmiany jest ułatwienie budowy mostów kamiennych. Dlatego też w ustępie odpowiednim zamiast opłat wyraźnie o materiale kamiennym wspominamy. Przez ustanowienie stałej opłaty na fundusz obiektów sztucznych osiągnięciem się powiększenie środków na budowę mostów bez znacznego obciążenia obszarów dworskich, a usunie się dzisiejsze nierówne obciążenie obszarów dworskich, z których jedne corocznie, inne co lat kilka do budowy mostów się przyczyniają, a inne znów prawie żadnych na to ciężarów nie ponoszą, pomimo, że z mostów zarówno z tamtymi korzystają.

Aby jednak uwzględnić korzystne stosunki w powiatach mających mniejszą ilość obiektów sztucznych, proponujemy wolność obniżania lub zupełnego uwalniania od opłaty obszarów dworskich w tych wypadkach, jeśli ów fundusz powiatowy wzrośnie do tej wysokości, iż zapewni utrzymanie obiektów sztucznych. Wypadki te będą zapewne na razie rzadkie, jednakowoż są możliwe, zdaje mi się więc, że takie postanowienie do ustawy przyjęte być powinno.

Dalsza proponowana zmiana dotyczy ustępu 2. §. 19. ustawy drogowej, który mówi o datkach za nadzwyczajne zużycie dróg.

Ustęp ten opiewa (czyta):

„Jeżeli użytkowanie kopalni i kamieniołomu lub inne przedsiębiorstwo wyłącznie fabryczne, albo też przedsiębiorstwo mające na celu

exploatację lasów, nieomyconą drogę powiatową lub gminną niezwykłym sposobem zużywa lub psuje, obowiązany będzie przedsiębiorca do osobnych datków na rzecz tej drogi“.

Paragraf ten w ten sposób został sformułowany dlatego, aby nie były tymi przepisami dotknięte przedsiębiorstwa rolnicze. Jest on jednak w tym brzmieniu za ciasny, nie obejmuje bowiem wielu wypadków, w których zachodzi potrzeba podciągnięcia do pewnych opłat za nadzwyczajne zużycie dróg.

W ostatnich czasach zapadło orzeczenie Trybunału administracyjnego, którem uwolniono od osobnej opłaty przedsiębiorcę budującego wielkie koszary, a zużywającego w niezwykły sposób nieomyconą drogę powiatową, a to z tego powodu, ponieważ nie dało się tego przedsiębiorstwa podciągnąć pod §. 19, który mówi tylko o przedsiębiorstwach wyłącznie fabrycznych.

Trybunał administracyjny uznał, że takie przedsiębiorstwo budowlane, nie będące przedsiębiorstwem fabrycznym, ani eksploatacją lasu ani kamieniołomów, nie może pod ten przepis podpadać. Ustawy innych krajów austriackich mają wszystkie ten sam przepis, jednakże nigdzie nie jest on tak ciasno sformułowany jak u nas. Dlatego ja na podstawie ustawy dla Saleburga proponuję rozszerzenie tego paragrafu w ten sposób, aby było powiedziane, że każdy, kto drogę w nadzwyczajny sposób używa, obowiązany jest przyczynić się do kosztów utrzymania, a wyjątek stanowi używanie dróg dla celów wyłącznie rolniczych, na przewożenie płodów rolniczych, melioracje i t. p.

W końcu ostatni ustęp proponowanych zmian dotyczy składu zarządów drogowych. Ktokolwiek miał sposobność zajmowania się tymi sprawami przyszedł do przekonania, że dzisiejszy skład zarządów drogowych jest nieodpowiedni. Zarząd dzisiejszy składa się bowiem ze zwierzchności gminnych i przełożonego obszaru dworskiego, jednakże ten udział obszarów dworskich jest przeważnie fikcyjny, gdyż systematycznie obszary dworskie od udziału się usuwają.

Sądzymy, że byłoby odpowiedniem, wprowadzić do tego ustępu poprawkę, mianowicie przez postanowienie, że zarządy drogowe mają się składać z naczelnika gminy i przełożonego obszaru dworskiego pod kierunkiem delegata wydziału powiatowego.

I tu idziemy za myślą rzuconą przez Wydział krajowy w złożonym Wysokiej Izbie w r. 1890 sprawozdaniu, nie taimy atoli przed sobą, że to rozwiązanie nie jest jeszcze zadowalniające, i uważamy ten punkt jako myśl rzuconą, z której może komisya drogowa coś lepszego stworzyć potrafi. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji drogowej. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji drogowej raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków, które wpłynęły.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

W n i o s e k.

Sejm uchwała na poparcie misyj katolickich w kraju kwotę 3.000 zł. Do rozporządzałości Wydziałowi krajowemu.

Lwów dnia 2. maja 1893.

Wnioskodawca:

Emil Torosiewicz w. r.

Stanisław Polanowski, Zdzisław Skrzyński, Zamoycki, Klemens Dzieduszycki, B. Horodyski, Korytowski, K. Horodyski, Wereszczynski, Łączynski, Barański, Tyszkowski, Stanisław Tarnowski jun. Szeliski, Wolański, Abrahamowicz.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

U s t a w a

z dnia . . . . zmieniająca ustawę z dnia 8. września 1880 o języku wykładowym w gimnazyum

II. we Lwowie i w gimnazyum w Brodach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Art. I. ustawy z dnia 8. września 1880 znosi się w całej swej osnowie.

Art II.

W Gimnazyum II. we Lwowie zaprowadzony będzie język polski jako wykładowy, a to z pierwszym zimowym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy.

Art. III.

W Gimnazyum w Brodach ma być zaprowadzony stopniowo język polski jako wykładowy.

Zmiana ta ma być uskuteczniiona w ten sposób, że z pierwszym kursem szkolnym zimowym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język polski wprowadzony będzie jako wykładowy do klasy pierwszej, a z każdym następnym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż się stanie językiem wykładowym w całym gimnazyum.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Lwów dnia 2. maja 1893.

Wnioskodawca:

Albin Rayski w. r.

Klemensiewicz, Romanowicz, Dr. Adam Asnyk, Teofil Merunowicz, Rutowski, Michalski, Skałkowski, Gross, Lenartowicz, Dr. Czajkowski, ks. Sawa, Weigel, Goldmann, Dr. Ludwik Midowicz, Dworski, Fruchtmann, Palch, Dr. Olpiński, Żardecki.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

P. Dr. Okuniewski w zastępstwie sekretarza p. ks. Siczynskiego (czyta):

W n e s o k.

Bezpereczno spowniaje żinka najkraszcze i najprzyrodnijsze swij obowiazok suprotiw suspilnosti i kraju, koły wstupywszy w stan suprużeskij utworyt rodynu. Legalna rodyna jest pidstawoju wseho suspilnoho i derżawnoho ładu.

Jak dowho czysło ženszczyn widpowidaje biłsze mense czysłu muszczyn t. j. jest mence wid czysła muszczyn — boż zwistno — ne kaduj muszczyna moży w stan suprużeskij wstupyty — a i derżawa swoimy poriadkamy ne stoit tomu na pereszodi — abo, koły by chot' pry zwyżci newelykij czysła ženszczyn ponad muszczyn — hospodarka domasna mogła zaniaty lyszni ruki žinoczy i daty im samym uderżanie — tohdy możnab žinku polyszyty jej samopomoczy własnij i pryhotowlaty jej w mołodim wici tilko do obowiazkiw matery i hospodyn domu.

Ta koły narodoczyslenje z 1880 r. w odnim naszym kraju wykazuje na 3,260.438 muszczyn (razom z wojskom) 3347.385 ženszczyn, tak, szczo na 1000 ludnocy prypadaje 493 muszczyn

a 507 żenszczyn; koły na 65.639 wdiwciw muszczyn, pry padaje aż 227795 wdowy (hlady statystyczni widomosty prof. Dra Pilata t. XIII. zosz I.); koły derżawa akceptujujczy celibat lat. swiaszczennykiw i ne przyzwalajučy powdowilym swiaszczennykam hr.-kat. obriadu wstupaty druhij raz w stan suprużeskij, suprużestwo w tim czyslennim stani cilkom wykluczaje, a wzladno wdiwstwo koniecznym tworyt; koły derżawa w oficyrskim stani czerez zawedenie wysokych kaucyj małżeńskich suprużestwo w tim szcze czyslenniszczim stani — może najbilsze do suprużestwa spobnim majże nemożliwym abo lysz duże ridkym czynyt;

koły derżawa poklykujczy mołodych ludej choť z skincezenymy uniwersytetskymy studyjamy do swojeji służby tak skupo ich oplaczuje abo i z owsim ne oplaczuje, szczo wsim tym praktykantam i awskultantam możnist wstupaty w stan suprużeskij zowsim widberaje;

koły widbuwajuczsa sia na naszych oczach nagła peremina hospodarki indywidualnoi, zany-mawszoi do teper po prywatnych domach mnohi żinoczi syły — na hospodarku fabrycznu, hde maszyna ti ruky złyszny my zrobiła, możnist wsiakoho produktywnoho zaribku widniała;

toż połyszty pry takich widnosynach ciłu i to fizyczno słabszu połowynu rodu ludzkoho bez pomocy derżawy i kraju jest tiazkym hrichom, kotryj na ciły uspilnosty widomstyty sia musyt.

Widwiczalnist derżawy i kraju musyt buty tut tym tiazsza, szczo czerez ustrojstwa ich (jak celibat, kaucyi suprużeski oficyrw, bezpłatnu praktyku po urjadach i t. d.) widnymaje sia możnist suprużestwa hołowno žinci serednoho stanu — tij žinci, dla kotroji zadla braku majetku z odnoi a nedostatecznoho pidhołowlenja naukowoho do samostijnoho widpowidnoho do jej stanu uderżania z druhoj storony suprużestwo jest zarazom pytaniem žytia, a czerez te dla nei jest najkonecznijszym;

Domahajut sia otže pidpysani, szczo by iduczcy za prymirom wsich ewropejskich derżaw (z wyniatkom lysz chiba odnoi Turcyi) i za prymirom ciłoi piwnicznej Ameryki, iduczcy za hołosom wsich najinteligentnijszych žinok w cilim naszym kraju, ruskoho žinoczoho wiecza w Stryju, widbuwszoho sia w weresny 1891, wiecza zahalnoho žinaczoho, widbuwszoho sia tamtoho roku u Lwowi, hołosu inteligentnych žinok-Polak

z Krakowa, domahajuczycych sia zasnowania wyższoi žinoczoi szkoły w Krakowi (Adrjana Baranieckoho) i petycij hałyckych i bukowyańskich Rusynok do dumy derżawnoi daty žinkam naszym możnist zarobkowania w zawodach, wymahajuczycych stysłoho naukowoho pidhołowlenja.

Dajuczcy žinkom obrazowanie naukowofachowe, a tym samym możnist zarobkowania pry pomocy nauky, tym samym:

a) zbilsymo czysło suprużestw, kotri do teper zaczasto dla toho były nemożliwi, szczo zarobok czołowika ne wystarczaw na uderżanie rodyny, a žinka sama niczoho zarobyty ne umiła;

b) Tym žinkam serednoho stanu, kotrym ne sudyłoš wyjty za muž, damo możnist czesnoho i ublahorodniajuczoho zaribku;

c) žinki, kotrych przyroda odaryła wyższymi sposibnostiamy, ne budut pry nedostatku uderżania prynewołeni zbilszaty konkurenciju tich neszczasných robotnyč ihłow i t. p. robotnyč, ne mohuczycych pry najtiazšij roboti zarobyty nawit na prokormłenje sebe samych;

d) uwilnymo tysiaczi diwczat wid tiazkoi i neszczasnoi dla nych koniecznosty uwažaty zamużestwo za pytanie swojej egzystencyi i wychodyty za muž no dla kusnyka chliba;

Wnosiat pro to pidpysani:

Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

Wzywaje sia Wysokie Prawytelstwo, szczo by prystupyło w najblyžszy buducznosty do zasnowania na razi choť odnoi žinoczoi gimnazyi w kraju, a pry sim wzialo pid rozwahu, czyby ne dało sia pereobrazuwaty odnu iz istnajučycych wydilowych diwočycych szkil w toj sposib, szczo b 4 wyższy klasy toj szkoły dopownyty (z ewentalnoju zminuju planu naukowoho) predmetamy nižszoi mužeskoj gimnazyi, a do tych klas dodały 4 wyższy klasy, widpowidajuczcy wyższoi mužeskoj gimnazyi.

Lwiw, dnia 28. cwitnia 1893.

Wneskodatel:

Dr. Okunewskij w. r.

Hamorak, Dr. Sawczak, Romanowicz, Barabas, Goldman Huryk, Żardecki, Teliszewski, Dr. A. Asnyk, Romańczuk, Dr. Olpiński, Ochrymowicz, Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Korol, Rożankowski, Kowalski, Tyszkowski, Mizia, Antoniewicz, Harasymowicz, Dr. Midowicz, Palch, Weigel, Gross, Lenartowicz, M. Michalski, Dworski, ks. Sawa, Fruchtmann, Rayski, W. Dzieduszycki.



Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Na początku dzisiejszego posiedzenia uchwaliła Wysoka Izba polecić komisji budżetowej, aby przy końcu niniejszego posiedzenia przysłała ze sprawozdaniem w kwestyi poruszonej przez petycę w sprawie zgonu śp. Blizińskiego. Udzielam głosu sprawozdawcy komisji p. Jędrzejowiczowi.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek komisji budżetowej w przedmiocie petycyi do l. 693.

W skutek postawionego na początku sesyi wniosku naglącego Wysoka Izba uchwalić raczy:

„Na koszta pogrzebu śp. Józefa Blizińskiego, przeznacza się z funduszu krajowego kwotę 300 zł.“

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 11tej.

Porządek dzienny będzie Panom do domu rozesłany.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godz. 12 minut 35.

